

Pomnik Leszka Białego

w Marcinkowie Górnem

Pierwszy hołd złożył Leszkowi Sokół

Cicho, bez rozgłosu, stanął na błoniach wielkopolskich godny pamięci Leszka pomnik. (Tło historyczne tragicznego zgonu Leszka podajemy na końcu niniejszego opisu). U stóp pomnika w Marcinkowie, w miejscu gdzie lagł w przedśmiertnych drgawkach śmiertelnie ugodzony potomek Piastów, pełniły straż honorowa uroczysto wykładające łuski Sokolów, w krasnych strojach, buchowało naciętych rogatywkach z sokolem piórem, łuskiem porwany wiatru — Sokolów, którzy w ub. niedzielę i poniedziałek przybyli z całego okręgu inowrocławskiego na zlot do Gasawy.

W „Kurjerze Poznańskim” znajdujemy barwny opis tego pomnika:

Wspaniały pomnik Leszkowi stanął w Marcinkowie Górnem, w parku małej osady p. Konstantego Gozimirskiego. Kiedy się przybywa szosa od Gniezna wzrok odrazem musi spocząć na pomniku monumentalnych rozmiarów. Takim jednak zaiste musiał być ten pomnik, aby ostro a wydatnie zarysował się na zielonem nie krajobrazu, na rozległym, bezbrzeżnym horyzoncie szeroko rozłożonych łąk.

Na masywnym, granitowym cokole stanął pomnik: na rozpadzionym koniu, poderwanym do uderzenia na jednego z zbirów-magistrów, który się zwał pod kopcia konia, siedzi nagł książe. W plecach statuy łowi do połowy grot. Przepiętna muskulatura księcia, z niewyłąkłą plastycznością uwypuklona, przekonuje wywołanie o wysiłku fizycznym jeźdźcy, który za wszelką cenę chce ratować życie i on koń wyskoczył z niego pewnemu ocaleniu — ku zamkowi weneckiemu. Ten szalony rozmach pędu ucieczki od śmierci, udało się twórcy pomnika zaćwić po mistrzowsku i szczęśliwie w kamiennej bryle.

Twarz jeźdźcy ociepla mimo całej grozy sytuacji ściele słowiański, słodki spokój. Na obliczu spoczywa już występować objawy bezwładu, osłabienie śmiertelnie ugodzonego, który malutko, a runie z konia...

Kiedy się stanie przed pomnikiem wymosi się wrażeń pędu dzikiego konia w całej pełni... groźne a przepiętne wrażenie... Niejako obramowaniem pomnika są dwie postacie kamienne u bramy wjazdowej do parku — dwóch skamieniałych w bezruchu wojaków o silnej budowie ciała, opartych na tarczach i tarczach. Szaty, uzbrojenie, wyraz twarzy, sposób przytrzymania włóczni — wszystko to aż nadto wyraźnie zdaje się mówić o ich podobieństwie. Dwie kamienne statuy tworzą niejako ramę do całości — do Leszkowego pomnika, ukazując go w niezwykle rozważanej perspektywie.

Pomnik wykonany w masie kamiennej z miazgi granitowej i cementu, jest dziełem inwencji artystycznej artysty-rzeźbiarza p. Jakóba Juszczyka, twórcy „Krzyżu Narodu”, dzieła, nagrodzonego w r. 1925 przez Akademię Umiejętności. Pomnik powstał wyłącznie z pomysłu właściciela Marcinkowa G. p. Konstantego Gozimirskiego.

Fundator pomnika urzeczywistnił pomysł ojca swego, który w ub. stuleciu zamierzał wystawić odpowiedni pomnik. Wówczas jednak przeciwstawili się szlachetnemu zamierzaniu zabórcy, odmawiając zezwolenia na wystawienie pomnika z tem umotywowaniem, że jest to „Gemeinschaft des Deutschen” — podrywający niem-

czyzny. Wtedy to p. Gozimirski wystawił w r. 1893 skromny kamienisty krzyż pamiątkowy. Teraz w wolnej, niepodległej Polsce została szlachetna myśl inicjatora urzeczywistniona w godny i cenny sposób.

Leszkowi Białemu złożyło jako pierwsze hołd sokolstwo okręgu inowrocławskiego, które 14. i 15. odbywało swój zlot okręgowy w Gasawie. Od Kulan, Pałuk, Krańcy przyjeżdżali sokolicy. Rojno i swarnie było w miasteczku, pięknie odznaczały się od codziennej szarzyzny ubrań krasne koszulki i stroje druhen i druhow. Było ich ogółem przeszło trzysta. Zarząd inowrocławskiego okręgu sokolego reprezentowali dr. Zietowski, prezes i Mrówczyński — naczelnik, zarząd gniazda gasawskiego dr. prezes Gramze, Bogacki — naczelnik, Grynich — sekretarz i Dreżewski — skarbnik.

W Bożym składzie przybyli druzniny sokole z Inowrocławia, Pałuk, Barcina, Pleszewa, Bronisławia, Matusz, Kraszowice, Rogowa, Janówca, Janikowa, Kwieciszewa, Mogiła, Marcinkowa, Szeleźowa i innych miejscowości. Rano po próbach ćwiczeń i inscenizacji ruszono pochodem na boisko, gdzie wysłuchano polowa masze św.

W zwartych sztykach z licznymi sztandarami, przy współudziale ogromnego tłumy miejsc. obywat. i z blisk. i dalekiej okolicy, pieszo, powozami i autami wyruszyli do Marcinkowa Górnego, by złożyć hołd pamięci Leszka Białego w 700-letnią rocznicę śmierci. Imieniem okręgu złożył zarząd Sokolów wspaniały wieniec u stóp pomnika.

W serdeczności patriotyzmem czynu, nasadhowanych słowach przemówił do licznie zebranych p. Gozimirski, oddając pomnik na własność społeczeństwa, pierwszy pomnik Leszka na ziemiach Polski.

W podniosłym nastroju wrócono do miasta, poczem po obiedzie ruszono na boisko na ćwiczenia. (F.)

Siedemset lat upłynęło od historycznej chwili, kiedy wśród pól wielkopolskich, w sercu polskiej krainy, runął z konia, śmiertelnie ugodzony reka zaimmego zbiru młody, a przebiegły, świetny przysięgły rycerz Piastów potomek, syn Kazimierza Sprawiedliwego, a brat Konrada Mazowieckiego, który sprowadził do Polski zakon Krzyżaków, książę Leszek, do którego wstąpił Białym zwanym. Najmłodszy zaskoczył go podczas łapania, nie jak błędnie mniemano w zamku gasawskim, lecz w otwartym polu tuż koło obecnego Marcinkowa Górnego. Napadnięty dopadł konia i w ułokach szkalu rękawu, dobiegła go przecież włócznia śmiertelna i legł niepodolany warował Wenej, tuż pod Gasawą, która by książę uciekała powolnego schronu.

Bezspornie należy się dopatrywać wśród motywów zbrodnego zamachu intryg i zawiści familiarnych.

Gasawa, wówczas zamk zbrojny, dzisiejszą miejscowość o tym nazwę dostała w r. 1237 zastęp książąt piastowskich i władców wielkopolskich. Na porządku dziennym obrad zjazdu była sprawa unormowania schody po żyjącym jeszcze wojewodzie, lecz bezsilnym Władysławie Leskonogim, który doświadczył swe, Wielkopolskę, przekazywał na rzecz Leszka, pana ziem krakowskich, sandomierskich, łęczyckich i sieradzkiej, a który na skutek układy gasawskiej miał się stać rów-

niez i dziedzicem Wielkopolski. Takim rozwiązaniu sprawy dziedzictwa przeciwstawiał się bardzo zainteresowany spadkiem Odonicz, synowiec Leskonogiego, a bratanek Leszka. Kiedy Odonicz widział, że sejmik gasawski panów przychylił się zdaniem swoim na rzecz Leszka, nastąpił nań zbirów, którzy niezawistego i niewygodnego rywala zgładzili.

Zamordowanie Leszka zapisano na karb Światopelka i jego Pomorzan, pozostających w niebardzo poprawnych stosunkach z książętami piastowskimi. Tak oto były w krótkim zarysie podkład historyczny wypadków knawczych tragicznego zgonu młodego Leszka.